

Brat Albert, Matka Teresa, Cicely Saunders, Albert Schweitzer – cóż to za przykłady miłosierdzia! Żywe i wyrazistsze niż tony uczonych rozpraw. Świat współczesny niezbyt zresztą chętnie przyjmuje takie rozprawy. Dzięki nieznanemu dotąd rozwojowi nauki i techniki człowiek stał się panem i ziemię uczynił sobie poddaną. To panowanie jego jakby nie zostawia miejsca dla miłosierdzia, które wszak trudno wepchnąć w ramy biologii czy triumfującego postępu. Bo cywilizacja nasza jest z gruntu materialistyczna i wbrew „humanitarnym” deklaracjom wprowadza prymat rzeczy w stosunku do osoby. A miłosierdzie mówi nam, że w świecie obecna jest miłość, że wszystko sprowadza się do tej elementarnej cząstki, na którą możemy liczyć: do daru miłości.

A. Szczeklik, *Nieśmiertelność*, s. 119.

Anna Grzegorzcyk

„OŚCIEŃ ŚMIERCI” WEDŁUG EDYTY STEIN

*Ujrzałam pierwszy raz w życiu Kościół
w jego zwycięstwie nad ościeniem śmierci.
W tym momencie załamała się moja niewiara
i ukazał się Chrystus w tajemnicy Krzyża¹.*

Humanistyczne paralele²

Radykalizm filozoficzny i egzystencjalny Edyty Stein rozważać można w odniesieniu do rozmaitych kwestii, mniej lub bardziej zasadniczych dla refleksji nad kondycją ludzką czy bytem w ogóle. Motto tego szkicu pokazuje jego powiązanie z problemami fundamentalnymi, dotyczącymi relacji *fides* i *ratio*, z doświadczeniem granicznym śmierci i doświadczeniem religijnym, *par excellence* chrześcijańskim – z doświadczeniem tajemnicy Krzyża. To ostatnie urasta do rangi kamienia filozoficznego. Doświadczenie śmierci jako doświadczenie graniczne, w łączności z doświadczeniem Krzyża chrześcijańskiego, wyraża w interesującym nas radykalizmie najwyższą postać poznania rozumowego i pozaracjonalnego, w którego perspektywie możliwe jest poznanie i zjednoczenie się z Bogiem, a zarazem wniknięcie bytu ludzkiego, skończonego, w pozaczasową wieczność.

Można oczywiście od razu zniechęcić się do tego typu demonstracji filozoficznych problemów. Znamy przecież tysiącletnie dzieje myśli ludzkiej, które szukając odpowiedzi na fundamentalne pytania stroniły od rozwią-

¹ E. Stein, *Światłość w ciemności*, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 1977, s. 201-202; por. T.R. Poselt, *Edyta Stein. Filozof i karmelitanka*, Éditions du Dialogue, Paris 1987, s. 54-55.

² Na temat metody paraleli, odległej i bliskiej, jako metody rekonstrukcji w humanistyce zob. J. Guittou, *Profile*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1973.

zań radykalnych, a tym bardziej wplątujących weń rozstrzygnięcia religijne i odzierające rozum z przywileju instancji najwyższej w poznawaniu człowieka i świata. Zostawmy jednak na uboczu te dzieje i prowadzone w ich toku spory o *principia*. Skupmy się natomiast nad splotem doświadczeń granicznych, jakimi są śmierć i cierpienie.

Karl Jaspers, rozważając ten problem filozoficznie, wskazuje jednoznacznie na powiązanie ich sytuacyjności i graniczności, a zarazem naszych możliwości poznawczych względem nich³. Twierdzi on, iż sytuacje graniczne, a więc cierpienie i śmierć, przekraczają ludzkie zdolności poznawcze, a tym samym ujmowanie ich w ramach wiedzy obiektywnej pociąga za sobą dalsze wnioski – takie, między innymi, że fenomeny śmierci i cierpienia ujmowane w kategoriach czysto empirycznych nie należą do sytuacji granicznych, a jeśli usiłuje się je zrozumieć jako takie, trzeba dokonać deszyfracji ich sensu przez odniesienie do wartości.

Jaspersa, jak wiemy, interesują dwie sytuacje graniczne śmierci: „śmierć najbliższej osoby” i „moja własna śmierć”. „Brak poczucia bezpieczeństwa”, „wstrząs egzystencjalny”, „uchwycenie głębszego sensu świata” – to stany odnoszone do pierwszej sytuacji; drugiej sytuacji towarzyszą przekonania: „moja własna śmierć jest dla mnie niedoświadczalna”, „śmierć stanowi absolutną niewiadomą”, „utrata wartości bytu empirycznego” czy „przewartościowanie życia”.

Doświadczeniom tym – według Jaspersa – najczęściej towarzyszą postawy ucieczkowe, wyrażające się w „lęku empirycznym”, „lęku egzystencjalnym”, ale także „wzlot egzystencjalny”. Ten ostatni wymusza swego rodzaju ćwiczenie w „postawie męstwa wobec śmierci”, natomiast postawom lękowym właściwe jest rozpoznanie śmierci jako „kresu istnienia empirycznego” czy śmierci jako „radykalnego niebytu”. Zauważmy, że ze „wzlotem egzystencjalnym” wiąże się rozpoznanie procesualności postawy wobec śmierci, a także paradoksu samej refleksji o śmierci: „ocena śmierci zostaje wyznaczona przez życie, równocześnie znaczenie życia uzyskuje swoje ramy w perspektywie śmierci”⁴.

Paradoks ten opisywany jest przez wielu humanistów, między innymi przez Paula Ricoeura, który w *Żyć aż do śmierci* dokonuje głębokiej analizy fenomenu śmierci, odwołując się zresztą do pojęcia doświadczenia granicznego

³ K. Jaspers, *Wybór pism. Sytuacje graniczne*, przeł. A. Staniewska, [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978; K. Jaspers, *Szyfry transcendencji*, Comer, Toruń 1995.

⁴ W konceptualizacji problemu śmierci u Jaspersa odwołuję się do P.K. Szalka, *Karola Jaspersa koncepcja śmierci jako sytuacji granicznej*, „Analiza i Egzystencja” 2006, nr 3, szczególnie s. 96, 97, 106.

Karla Jaspersa⁵. W jego kontekście rozważa kwestię „śmierci uobecnionej”, „śmierci indywidualnej”, „swojej śmierci” i „śmierci masowej” obecnej w katastrofach, epidemiach, eksterminacjach; śmierci, która mówi, która jest żywa. Ta śmierć uobecniona ujawniła się, według niego, na przykład w Auschwitz – w „dymach krematoriów”, które potwierdziły ją „w działaniu”; „działaniu”, w którym „życie śmierci, w zasadzie, dało się słyszeć”⁶.

„Życie śmierci”, jej obecność przenosi na grunt swej ostatniej refleksji Umberto Eco – filozof z odległej względem Jaspersa czy Ricoeura opcji humanistycznej. Dlatego zaskoczenie mogą wywołać jego słowa: „Filozofować, to regulować swoje rachunki ze śmiercią”⁷. Filozofia – jak mówi – jest najpiękniejszym sposobem na uregulowanie swoich rachunków ze śmiercią, a śmierć jako taka jest poszukiwanym kamieniem filozoficznym. Stąd mniej już dziwi prośba, którą Eco formułuje w swym testamencie: o wyrycie na nagrobku zdania kończącego *Miasto słońca* Tommasa Campanelli: „Poczekaj, Poczekaj trochę! – Nie mogę, Nie mogę!”⁸.

Jakkolwiek by interpretować tę inskrypcję, a zarazem zakończenie cytowanego wywiadu, refleksja Umberta Eco nad śmiercią sytuuje się również w kontekście narzucających się związków z nieuchronną rzeczywistością. Symptomatyczne jest również, że jako semiotykiem, który z racji swych naukowych wyborów tego kontekstu nie doceniał, w tym samym wywiadzie upomina się o niego: „Nasze oko – jak mówi – zatraciło funkcję rejestrowania rzeczywistości”⁹.

Odkrywanie w fenomenie śmierci kamienia filozoficznego, zarówno u Jaspersa, Ricoeura, jak i Eco, wprowadza nas bezpośrednio w rozważania Edyty Stein i wiąże go z odkrywaniem prawdy, która stała się jej drogą filozoficzną, życiową. Jednakże w przywołanym odniesieniu do współczesnych koryfeuszy humanistyki, jest to droga znacznie odbiegająca od ich opublikowanych wypowiedzi. Nie jest to droga mentalna, skrywająca się za filozoficzną czy słowną maską, ale droga radykalna, łącząca życie i filozofowanie ze śmiercią. Uprzedzająco możemy powiedzieć, że dla Edyty Stein **odkrywanie prawdy wiąże się ze świadomym umieraniem.**

⁵ P. Ricoeur, *Życie aż do śmierci oraz fragmenty*, przeł. A. Turczyn, Universitas, Kraków 2008, s. 53 i n.

⁶ Tamże, s. 50-54.

⁷ U. Eco: *Philosopher, c'est régler ses comptes avec la mort* (U. Eco, *Entretien*, „Philosophie Magazine” Decembre 2012/Janvier 2013, nr 65).

⁸ *J'ai demandé dans mon testament qu'on grave sur ma tombe la phrase qui termine La Cité du soleil [1602] de Campanella: „Attends, attends. – Je ne peux pas, je ne peux pas”* (tamże, s. 73).

⁹ *Notre oeil a perdu sa fonction d'enregistrement de la réalité* (tamże).

Z powrotem do rzeczy ostatecznych

„Niewymykanie się rzeczom” – to coraz częściej napotykaną zwrot w dzisiejszej humanistyce, wieszczący zwrot ku rzeczywistości. Zwrot ten w wersji „z powrotem do rzeczy”, był – jak wiemy – głównym założeniem fenomenologii, rewolucjonizującym humanistykę z początku XX wieku, był także „wydarzeniem w kulturze”¹⁰.

W odniesieniu do poruszanej problematyki zwrot ten u Stein nabiera wymiaru bardziej radykalnego: niewymykania się rzeczom fundamentalnym, czyli powrotu do rzeczy ostatecznych. Metoda fenomenologiczna istotowego badania rzeczywistości, a w szczególności metoda wczucia, zgodna z filozoficznym podłożem realizmu, każe jej docierać do granic samego *ratio*, śledzić „realne dzianie się w niej samej” drogi do duchowej doskonałości i poznania prawdy, filozoficznej i egzystencjalnej *metanoia* i „odczuwanie obecności sił”, które wprawiają wszelkie rzeczy „w ruch i stanowią właściwy ich fundament”¹¹. Jeśli dojdzie się do takiej granicy, wówczas przy autentycznym filozofowaniu i życiu nie ma innej alternatywy, jak odkrywanie rzeczy ostatecznych, granicznych, czyli nie ma w niej miejsca – jak twierdzi Edyta Stein – na „zaślepienie duchowe, by umknąć rzeczom ostatecznym, zamykając na nie oczy”¹².

Zauważmy, że w przywołanych filozoficznych paralelach doświadczenie graniczne śmierci nie powodowało tak fundamentalnych zobowiązań. Ani u Jaspersa – deklarującego „wiarę filozoficzną” daleką od światopoglądu religijnego, ani u Ricoeura – wyznaniowo protestanta, ani też u Eco – agnostyka, nie pojawia się odniesienie życia do śmierci w wymiarze „rzeczy ostatecznych”, w wymiarze pozaczasowej wieczności. Metafizyczne i transcendentne

¹⁰ Zob. J. Tischner, *Fenomenologia jako wydarzenie w kulturze*, [w:] J. Piecuch (red.), *Edyta Stein. Filozof i świadek epoki. Materiały z Międzynarodowego Sympozjum w Opolu – Kamieniu Śląskim w dniach 9-10.04.1997*, Sympozja 21, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1997.

¹¹ *Spór o prawdę istnienia. Listy Edith Stein do Romana Ingardena*, przeł. M. Klentek-Zabłocka, A. Wajs, Wydawnictwo M, Kraków 1994, s. 196 [„Wydaje mi się, że aby znaleźć się u bram Tajemnicy, musiałby Pan na drodze intelektu dotrzeć najpierw do granic samej *ratio*. (...) To, że nie usiłowałam przedstawić mej drogi w taki sposób, by wynikało z tego, że jest to droga jedyna, było chyba jasne. Jestem głęboko przekonana, że do Rzymu wiedzie tyle dróg, ile jest ludzkich głów i serc. Być może w opisie mej drogi zbyt małą sprawiedliwość oddałam motywowi intelektualnemu. W ciągnącej się latami fazie przygotowawczej jego współudział był zapewne dość znaczny. Decydujące było jednak to, co działo się realnie we mnie samej (proszę: realne dzianie się, nie »uczucie«) wespół z konkretnym obrazem życia chrześcijańskiego przekazanego mi w wyrazistych świadectwach (Augustyn, Franciszek, Teresa). Ale w jaki sposób miałabym w paru słowach nakreślić Panu portret owego »realnego dziania się«? To nieskończony świat, który otwiera się całkiem na nowo, gdy zamiast na zewnątrz, zaczyna się wreszcie żyć do wewnątrz. Wszystkie realne rzeczy, z którymi przedtem miało się do czynienia, stają się przezroczyste i zaznacza się odczuwalna obecność sił, które wprawiają je w ruch i stanowią właściwy ich fundament”] przeł. M. Klentek-Zabłocka.

¹² E. Stein, *Natura i nadnatura w „Fauście” Goethego*, [w:] taż, *Twierdza duchowa*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 131.

zarazem obszary, przywoływane przez Jaspersa i Ricoeura, nie wypełniają się treścią religijną. Natomiast Eco, mimo mocnego stwierdzenia że filozofowanie to czynienie rozrachunku ze śmiercią, potrafi jednocześnie przywołać osławioną i stereotypową frazę o absurdalnym przedmiocie jako przedśmiertnym, ostatnim pragnieniu umierającego, czy śmierci jako abstrakcyjnym kamieniu filozoficznym. Myślowe jedynie zmierzenie się z problemem śmierci nie likwiduje – jak widać – powagi dochodzenia do „rzeczy ostatecznych” i rodzić może swoistą, spektakularną z nim grę. Stąd Eco może na pytanie, czy rozliczył się ze śmiercią, skonstatować: „Mniej więcej. Mam pewne ideały. Na przykład, Alfred Jarry; gdy umierał, zapytano go, czy pragnie czegoś, odpowiedział: »Wykałaczkę«. Podano mu ją i umarł. Chciałbym umrzeć tak samo”¹³. Oczywiście możemy z rozbawieniem przyjąć tę literacko-humanistyczną grę i powiedzieć „jakie to śmieszne i intertekstualne”, ale jednocześnie zastanowić się, dlaczego stosuje ją w obliczu śmierci, w obliczu „rzeczy ostatecznych”?

Z rozważań Edyty Stein – a ta nas przede wszystkim interesuje – da się wyprowadzić jednoznaczna odpowiedź: z lęku; z lęku rozumianego egzystencjalnie, psychologicznie, filozoficznie. Wszelkie jego rodzaje Stein rozważa, pokazując w szczególności lęk naukowców przed wejściem w obszary pozaracjonalne, metafizyczne i wprost – przed spotkaniem z Bogiem: „Przyglądając się niewiarygodnej ślepotcie na rzeczywistość duchową, jawiącej się jako fakt historyczny w przyrodniczej psychologii XIX stulecia, można by sądzić, że spowodowało ją nie tylko zacierzenie pewnych wniosków metafizycznych, lecz także nieuświadomiony lęk przed spotkaniem z Bogiem, zasłaniający zupełnie wnętrze duszy”¹⁴.

Poza owym lękiem zarysowuje się problem o wiele poważniejszy, który ujawnia się w przywołanych odniesieniach: problem wypełnienia abstrakcyjnych rozważań filozoficznych konkretną treścią wziętą z **doświadczenia życiowego, w szczególności cierpienia, i treścią Słowa – Logosu**. Bez tego wypełnienia nie ma złączenia przekonań z życiem, nie ma też rozliczenia się ze śmiercią; pojawia się natomiast lęk i chęć ucieczki przed nią, na przykład w ironię, żart, absurd. To postawa przywoływanego przez Umberta Eco – Alfreda Jarry’ego, dla którego są one maską skrywającą lęk; wyrażają bezradność wobec tego rozliczenia i niewiedzę, jak to uczynić. Natomiast w przypadku filozofa poważnie „rachującego” się ze śmiercią jest to swego rodzaju dezercja. Filozof albo milczy, albo mówi odpowiedzialnie. W postawie Eco tego podejścia brakuje. Nie mamy w niej oczekiwanej w stosunku do semiotycznych

¹³ U. Eco, *Entretien*, dz. cyt., s. 73 (*Plus ou moins. J’ai certains idéaux. Pa exemple, Alfred Jarry: à sa mort, on lui demande s’il a besoin de q, il quelque chose, il répond „Un cure-dent”. On lui amène et il meurt. Je voudrais mourir comme ça*).

¹⁴ E. Stein, *Twierdza duchowa*, [w:] *taż, Twierdza duchowa*, dz. cyt., s. 119.

czy innych spektakularnych jego wypowiedzi zmiany myślenia wobec „rzeczy ostatecznych”, a zatem podjęcia poważnego namysłu i egzystencjalnego wysiłku do filozoficznej i duchowej przemiany – do *metanoia*. Postawa Eco przy pozostałych paralelach, a w szczególności w kontekście interesującej nas refleksji Edyty Stein, przywołana została z uwagi na prowokację intelektualną tkwiącą w jego przekonaniu o utożsamieniu filozofowania z rozrachunkiem ze śmiercią, a więc jako odległa filozoficzna paralela – aby przez różnicę nastawienia do rzeczy ostatecznych wydobyć to, co dla podjętego problemu jest zasadnicze.

Warunki do bycia prawdziwym filozofem nakładane przez Edytę Stein w kontekście śmierci są dla niego „porażające”; są nie do udźwignięcia, jeśli chce on zachować standardy nakładane na tę profesję: rozum, wolę, pamięć. Bycie zaś filozofem *par excellence*, liczącym się z doświadczeniem granicznym, wiedzie – według Stein – do „wiedzy Krzyża”, czyli „wiedzy świętej”.

Wiedza Krzyża jako wiedza święta

Mówiąc o „wiedzy Krzyża”, nie mamy na myśli wiedzy w tradycyjnym znaczeniu (...) Wiedza krzyża to dobrze poznana prawda – teologia Krzyża – żywa, rzeczywista i oddziałująca prawda; jak nasionko zostaje zasadzone w duszy, zapuszcza w niej korzenie i rośnie, odciska w niej swe piętno, określa całe jej postępowanie, tak iż promieniuje z niego i staje się poznawalna dzięki niemu. W tym sensie mówi się o „wiedzy świętych”, a my mówimy o wiedzy Krzyża¹⁵.

Stein mówi wprost o ludziach, którzy tę wiedzę osiągnęli; są to ludzie święci:

(...) nikt tak nie wtargnął we wnętrze duszy jak ludzie, którzy z gorącym sercem umieścili w sobie świat i oswobodzeni mocną ręką Boga z zaplątania, zostali wciągnięci do własnego wnętrza. Ci ludzie to obok św. Teresy, w pierwszym rzędzie, pokrewny jej duchowo i tak dobrze przez nią rozumiany św. Augustyn. Tym mistrzom **samopoznania** i **samopredstawienia** rozświetliły się tajemne głębie duszy. Nie tylko fenomeny, zmienne powierzchnie życia duszy, stanowiły dla nich niezaprzeczną **rzeczywistość doświadczalną**, lecz również władze duszy czynne w **przeżywanym bezpośrednio** świadomym życiu duchowym i wreszcie nawet sama **istota duszy** [podkr. – A.G.]¹⁶.

Kategoria samopoznania i samopredstawienia związana jest z fenomenologicznie pojętym doświadczeniem, prowadzącym do uchwycenia istoty danego fenomenu. Interweniuje ona w osiągnięciu wiedzy skorelowanej z doświadczeniem granicznym, w tym doświadczeniem śmierci. Droga do tej wiedzy – według mistrzów Edyty Stein – jest drogą ćwiczeń duchowych, głę-

¹⁵ Taż, *Wiedza Krzyża: studium o św. Janie od Krzyża*, przeł. I. Adamska, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 2005, s. 46.

¹⁶ Taż, *Twierdza duchowa*, dz. cyt., s. 119-120.

boko osadzonych w tradycji starożytnej (szczególnie stoickiej), a bezpośrednio zaczerpniętych z nauki św. Jana od Krzyża, jego *Drogi na Górę Karmel*¹⁷ i *Pieśni duchowej*¹⁸. Tym dziełom wielkiego mistyka poświęcona jest właśnie jej praca *Wiedza krzyża*, w której analizuje poszczególne etapy drogi na szczyt Góry Karmel; Góry, na której dochodzi do spotkania z Bogiem, po przejściu i przewyciężeniu wszelkich życiowych trudności, włącznie z cierpieniem i śmiercią – śmiercią rozumu, woli i pamięci, a także śmiercią biologiczną. Zjednoczenie z Bogiem, równoznaczne z rozpoznaniem fundamentu bytu i bycia, rozpoznaniem rzeczy ostatecznych, jest też osiągnięciem stanu śmierci, czyli paradoksalnie Życia prawdziwego. Przejście granicy *ratio* poprzez chrześcijańską *metanoia* jest jedynie śmiercią zmysłów i śmiercią duchową (tzw. czynną i bierną nocą ciemną). Prawdziwe Życie jest i ponad nimi, i ponad śmiercią biologiczną. Jest zmartwychwstaniem w sensie chrześcijańskim. Chrześcijańskie rozliczenie się ze śmiercią Edyty Stein likwiduje zatem pojęcie śmierci w pozareligijnym sensie tego słowa, likwiduje też jego filozoficzne ujęcia z perspektywy agnostycyzmu czy indyferentyzmu religijnego, bo „Jedynie niosąc krzyż nie umiera się”¹⁹.

Nie jest jednakże ujęciem pozafilozoficznym w ogóle, *stricte* religijnym. Złączenie *fides* i *ratio* w ujęciu tym jest filozoficznie docieczone i egzystencjalnie zaświadczone. Wpisuje się przecież w doświadczenie duchowe szeroko przez filozofów od czasów starożytnych analizowane²⁰ – oczywiście w nurcie filozofii ćwiczeń duchowych, które nie zakładają kolizji między sferą psychiczną i duchową człowieka w perspektywie filozoficznej, i nie negują z tejże perspektywy możliwości uchwycenia duchowego przejścia ze świata życia ziemskiego, skończonego, do rozmaitych za światów.

Stein już w swej rozprawie doktorskiej opisuje fenomenologicznie doświadczenie religijne i analizuje *eidos* Boga. To, co w rozważanej kwestii najważniejsze, wiąże się z pokazaniem przez nią subtelnych różnic między sferą psychiczną w strukturze osoby ludzkiej i jej sferą duchową. Ta ostatnia siłą rzeczy wymyka się psychologicznej penetracji, szczególnie psychologii współczesnej Edyty Stein, natomiast dostępna jest do pewnego stopnia analizie fenomenologicznej z uwagi na jej metody redukcyjne, a szczególnie – jak już wspominałam – metodę wczucia, faworyzujące bezpośrednie

¹⁷ Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 1948.

¹⁸ Tenże, *Pieśń duchowa*, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 1961.

¹⁹ Jest to przekonanie refrenicznie, powtarzające się w *Wiedzy krzyża* (E. Stein, *Wiedza krzyża...*, dz. cyt.).

²⁰ Zob. chociażby P. Hadot, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, przeł. J. Domański, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1992; por. też inspirujący w tej kwestii szkic: K. Pawłowski, *Filozofowanie jako ćwiczenie się w umieraniu*, [w:] *Uderz o kamień a wytryśnię mądrość, czyli rzecz o Edycie Stein*, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 2002.

i źródłowe doświadczenie. Metody te doprowadzają badanie fenomenów nie tylko do granicy *ratio*, ale i otwierają bezgraniczne, pozapsychologiczne przestrzenie duchowe: duszy i ducha. Aby to otwarcie nastąpiło, musi zostać spełniony zasadniczy warunek: otwartość badacza na te przestrzenie, co równoznaczne jest z pozbyciem się lęku przed ich penetracją, a dalej: samopoznanie i samoprzedstawienie w bezpośrednim doświadczeniu. Akty te, zakładające osobowo-duchowy byt duszy, są „weryfikowane” przez odniesienie do wypowiedzi *hominis religiosi*. Penetracja ta wiąże się jednocześnie z bezkompromisowym poddaniem się siłom, które nimi rządzą; są to oczywiście określone siły transcendentne, wpływające „przemieniająco” na konkretną, doświadczającą je jednostkę²¹.

Zauważmy, iż zarówno Karl Jaspers, jak i Paul Ricoeur próbują tę transcendentność ogarnąć, dlatego traktujemy ich intelektualny namysł jako paralelę bliską refleksji Edyty Stein. Jednakże w bardzo wnikliwym namyśle, szczególnie u Ricoeura, który operuje w *Życie aż do śmierci* kategorią samopoznania, filozoficzne nastawienie uabstrakcyjnia ich refleksję na tyle, że postaje ona jakby spłaszczona, pozaprzedmiotowa, a jednocześnie bardzo erudycyjna, intertekstualna. Dzieje się tak, jakby język filozoficzny jako taki „wstydzil” się zajrzeć w głąb duszy i ducha, a filozof obawiał się przed kolegami filozofami swej naiwności, szczerości czy otwartości. Postuluje się zatem filozoficzne rozliczanie się ze śmiercią, a jednocześnie czyni się unik przed tym rozliczeniem. Rodzi się pytanie, czy sfera duchowa jest nie do ogarnięcia, nie do wyrażenia, czy to my, w szczególności filozofowie, z wielu powodów lękamy się z nią kontaktować i o niej mówić, zasłaniając się, między innymi, wymogami dyskursu naukowego, akademickiego.

Edyta Stein w swym filozoficznym radykalizmie tych lęków się pozbyła i wbrew wszelkim obawom, nie patrząc na opinie swych znakomitych kolegów, „odblokowała zasuwę” między światem ogarnianym przez *ratio* i światem przed tym oglądem wymykającym się; między immanencją i transcendentcją²². Z uwagi na to odblokowanie Stein ma odwagę bycia filozofem opisu-

²¹ Edyta Stein pisze: „Punktem pozwalającym ustalić zgodność naszego przedstawiania z wypowiedziami świętych jest twierdzenie, że dusza jest tworem osobowo-duchowym, dlatego jej wnętrze, to, co jest najbardziej właściwe, jej istota, z której wypływają jej siły [władze – przyp. A.G.], zmienia jej życie, a nie tylko jakieś nieznanne x, które służą do wyjaśnienia rzeczywistości duchowej, owo wnętrze jest czymś, co może nas rozświetlić i stać się dostrzegalne, choć pozostanie zawsze tajemnicze” (E. Stein, *Twierdza duchowa*, dz. cyt., s. 120); por. też: E. Stein, *O zagadnieniu wczucia*, przeł. D. Gierulanka, J. Gierula, Znak, Kraków 1988.

²² E. Stein, *Filozofia egzystencjalna Martina Heideggera*, [w:] *taż, Twierdza duchowa*, dz. cyt.; szerzej na te tematy piszę w szkicu *Bóg i wiara w filozofii Edyty Stein*, [w:] J. Barcik, G. Chrzanowski (red.), *Demitologizacja, świadectwo, dialog: niemiecka filozofia religii*, Wydawnictwo Naukowe Papierskiej Akademii Teologicznej, Kraków 2008.

jącym swe doświadczenie Boga, które nie stoi w kolizji – jak twierdzi – z jego rozumowym ujęciem²³.

Prawdziwy kontakt z Bogiem – pisze – pozostawia wewnętrzną pewność, że pochodzi od Boga. Ta pewność może się opierać na „odczuciu” **Bożej obecności**. Człowiek czuje się w swym wnętrzu dotknięty przez **obecnego w nim Boga**. Nazywamy to w najważniejszym znaczeniu **doświadczeniem Boga** [podkr. – A.G.]²⁴.

Co ważne, zarówno kategoria obecności, jak i doświadczenia, wraz z samopoznaniem i samoprzedstawieniem, nie są kategoriami pozafilozoficznymi, są natomiast *stricte* fenomenologicznymi i, jak sygnalizowałam, umożliwiający przez metodę wczucia dostęp do sfery transcendentnej.

Istnieją najróżniejsze odmiany „wiary niedogmatycznej” – uważa Stein – zespalające w sobie różnorakie części składowe, lecz najczęściej taka wiara jest ostatecznie choćby w sposób ukryty – zasilana źródłami Objawienia. Może więc w sposób naturalny otworzyć się na ubogacenie, sprostowanie i przemianę²⁵.

Przeświadczenie to ogarnia „filozoficzną wiarę”, na przykład cytowanego Karla Jaspersa czy Paula Ricoeura, ujawnia jednak to, przed czym chce uchronić filozoficzny obiektywizm: zasilanie jej ponadkulturowymi i ponadwyznaniowymi wartościami transcendentnymi²⁶, a konkretnie „źródłami Objawienia”.

Ponadwyznaniowość i ponadkulturowość umierania – odnotowywana w przywoływanej refleksji – w przypadku Edyty Stein fenomenologicznie docieczona i „bezlękowo”, pozaracjonalnie uchwycona, przybiera konkretny efekt poznawczy:

I oto ujrzymy nagle „w nowym świetle” odsłaniającym nam coś z Boga albo w naszej własnej duszy to, co dotychczas pozostawało dla nas ukryte. Możemy nagle zrozumieć skierowane do nas osobiście Boże wymagania, na które dotąd nie zwracaliśmy uwagi, albo też poszczególne prawdy wiary ujrzyć w ich cudownym powiązaniu i kształcie²⁷.

Radykalna otwartość fenomenologiczna, łącząca *ratio* i *fides*, przynosi też konkretne rezultaty dla tożsamości badacza, wynikające z jego doświadczenia Boga:

²³ E. Stein, *Przyczynowość psychiczna*, „Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung” 1922, t. 5; por. też, *Twierdza duchowa*, dz. cyt.

²⁴ E. Stein, *Drogi poznania Boga*, [w:] też, *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości*, przeł. I. Adamska, Poznań 1999, s. 234.

²⁵ Tamże, s. 191. Jak pisze Immakulata J. Adamska: „Naturalną wrażliwość na ślady Boga Edyta Stein przypisuje również niewierzącym twierdząc, że każde takie niepełne jeszcze z Nim spotkanie zmierza do osobistego poznania Go i doświadczenia” (*Ponad „ratio”. Doświadczenie duchowe Edyty Stein*, „Życie Duchowe” 2003, nr 34).

²⁶ O ponadkulturowym statusie wartości transcendentnych: pięknie, prawdzie i dobru pisze np. W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Znak, Kraków 1994; por. P. Ricoeur, *Żyć aż do śmierci...*, dz. cyt., s. 44, 45.

²⁷ Tamże, s. 239 i n.

Wiara daje nam odpowiedź, gdzie należy szukać tego źródła mocy. (...) Sensem i mocą jest Duch Boży. Udziela On duszy nowego życia i uzdalnia ją do czynów, którym by według swej natury nie sprostała, i **jednocześnie wskazuje kierunek jej działaniu** [podkr. – A.G.]²⁸.

Fenomenologiczne odkrywanie sensu istnienia w przypadku Edyty Stein, przeprowadzone w sumie filozoficznej *Byt skończony a byt wieczny. Wznoszenie się do sensu istnienia*²⁹, powoduje jej przemianę jako badacza i człowieka równocześnie, co przysposabia ją do przyjęcia „wiedzy Krzyża”, a tym samym postępowania ku doświadczeniu granicznemu śmierci: „Dotyka mnie w moim osobowym centrum i ja się mocno tego trzymam. Im głębiej jestem poruszona, tym mocniej się tego trzymam i tym więcej także pojmuję”³⁰.

Jej duchowe wzrastanie na tej drodze sięga nie tylko do granic *ratio*, ale aż do granic altruizmu – ofiary całopalnej. Ta ofiara jest niejako przygotowana przez stopniowe dochodzenie do „wiedzy świętej”, opartej na „wiedzy Krzyża”. Wiedzy, w której **żywa obecność Boga doświadczana jest przez naśladowującego drogę Chrystusa** i tylko przez idącego tą drogą zrozumiała:

Rozmawiałam ze Zbawicielem i powiedziałam Mu, że wiem, iż to Jego krzyż zostaje teraz włożony na naród żydowski. Ogół tego nie rozumie, ale ci, co rozumieją, ci muszą w imieniu wszystkich z gotowością wziąć go na siebie. Chcę to uczynić, niech mi tylko wskaże jak³¹.

W tym kontekście filozoficzno-religijnym zrozumiały stały się list do papieża Piusa XI w obronie Żydów³², napisany przez Edytę Stein w 1933 roku i jej *Testament*³³ z roku 1939, w którym składa ze swego życia ofiarę całopalną. Dlatego też może ona bez patosu powiedzieć: „*Scientia Crucis* zdobyta być może

²⁸ E. Stein, *Byt skończony a byt wieczny. Wznoszenie się do sensu istnienia*, przeł. I. Adamska, W drodze, Poznań 1995, s. 446.

²⁹ Tamże.

³⁰ E. Stein, *Ontyczna struktura osoby i jej problematyka teoriopoznawcza*, [w:] *taż, Twierdza duchowa*, dz. cyt., s. 84-85.

³¹ T.R. Poselt, *Edyta Stein...*, dz. cyt., s. 106.

³² E. Stein, *List 251 Edyta Stein do papieża Piusa XI*, [w:] *taż, Autoportret z listów (1916-1933)*, cz. 1, przeł. I. Adamska, A. Talarek, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 2003, s. 397-399.

³³ Przytaczam tekst tego testamentu, który przedrukowywany jest w wielu źródłach, nie znajduje się natomiast w *Autoportrecie z listów (1933-1942)*, w którym pod datą 26.06.1939 zamieszczona jest informacja o ofierze całopalnej Edyty Stein (daty powstania *Testamentu* są różne: 26.03., 6.06 oraz 9.06.1939): „Proszę Pana, by zechciał przyjąć moje życie i śmierć na swoją cześć i chwałę, za wszystkie sprawy Najświętszego Serca Jezusa i Maryi, za święty Kościół, szczególnie w intencji zachowania, uświęcenia i doskonałości naszego świętego Zakonu, za Karmel w Kolonii i Echt, w duchu ekspiacji za niewiarę ludu żydowskiego, aby Pan został przez swoich przyjęty, aby nadeszło Jego chwalebne Królestwo, na uproszenie ratunku dla Niemiec, o pokój świata, wreszcie za moich bliskich, żywych i umarłych, za wszystkich, których mi Bóg dał, aby nikt z nich nie zginął” (E. Stein, *Światłość w ciemności*, dz. cyt., s. 271).

tylko wtedy, gdy się samemu do głębi **doświadczy Krzyża** [podkr. – A.G.]. Od początku byłam o tym przeświadczona i powiedziałam z całego serca: *Ave, Crux, spes unica!*³⁴. To sformułowanie: „Bądź pozdrowiony, Krzyżu, jedyna nadziejo!” wypełnione jest konkretną treścią; nadzieja nie jest tu słownym jedynie pocieszeniem i enigmatyczną życiową wskazówką, lecz konkretną drogą – naśladowaniem Chrystusa. Stąd „niepojętość śmierci”, według Stein, konstatuje się z perspektywy *stricte* racjonalistycznej, odciętej od zasilającej umysł „wiedzy Krzyża”. Natomiast z perspektywy tej wiedzy, która narasta w doświadczeniu Krzyża, śmierć jest etapem koniecznym do wejścia w byt wieczny, w prawdziwe Życie: „Patrząc na przebyte doświadczenie dostrzega się, że wszystko służyło dobru, światło zrównoważyło ciemność. (...) **Ręka Boża uśmiercając, śmierć zamieniła w życie** [podkr. – A.G.]”³⁵. Dlatego też E. Stein, pisząc *Testament*³⁶ i wydając się na ofiarę całopalną, jest przeświadczona, jak Teresa z Lisieux: „Ja nie umieram, lecz wchodzę w Życie”.

Warto zaznaczyć, że *casus* Edyty Stein, jej wzrastania do sensu życia i śmierci, a zarazem bycia świętym filozofem nie był odosobniony. O świętości bycia filozofem w szkole fenomenologicznej obszernie pisał swego czasu Tadeusz Gadacz, co potwierdza zarówno nasze rozważania, jak i czyni ze Stein reprezentantkę *homines religiosi*, o wadze których dla konstytuowania się najwyższej postaci wiedzy, „wiedzy świętej” – pisała³⁷.

Zasadnicze pytania w ćwiczeniach ku śmierci

Co jest najważniejsze w obliczu śmierci? Jaki jest sens życia? Cemu służy zaangażowanie? To pytania, które stawia młoda Edyta Stein, wolontariuszka w Hranicach w czasie I wojny światowej. Nurtują ją one niejako okazjonalnie, ale nie przestają być zasadniczymi w jej późniejszej drodze filozoficznej i duchowej. Intensyfikacja tych pytań następuje podczas II wojny światowej, gdy Stein przebywa w klasztorze w Echt i gdy pisze rozprawę o św. Janie od Krzyża. Przeżywa wówczas sama „noc ciemną” – „śmierć zmysłów, pamięci, rozumu i woli” oraz „ciemną noc ludzkości” – śmierć milionów ludzi, szczególnie zagładę narodu żydowskiego, z którego się wywodzi³⁸. Jej filozofowanie

³⁴ E. Stein, *List do M. Ambrozji Antoniny Engelmann, Przeoryszy Edyty Stein w Karmelu w Echt*, [w:] *taż, Pisma*, t. 2, Wydawnictwo O.O. Karmelitów Bosych, Kraków 2002, s. 369; por. E. Stein, *Ave Crux!*, [w:] *taż, Wybór pism duchowych*, przeł. I. Adamska, Poznań 1999.

³⁵ E. Stein, *Wiedza Krzyża...*, dz. cyt., s. 277.

³⁶ E. Stein, *Światłość w ciemności*, dz. cyt.

³⁷ T. Gadacz, *Świętość bycia filozofem*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 3; por. też A. Grzegorzcyk, *Obecność wartości*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010; E. Stein, *O zagadnieniu uczucia*, dz. cyt., s. 150 i n.

³⁸ Piszę szerzej o tych problemach w: *Ponad kulturami. O uniwersalizmie Edyty Stein*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010 oraz w: *Obecność wartości*, dz. cyt.

jako rozliczanie się ze śmiercią przybiera postać ostateczną. Na zasadnicze pytania odpowiada w sposób poważny i prawdziwy – w obliczu realnej śmierci. Odkrywa prawdę w rzeczywistym powiązaniu z nią. Czyni to bez lękowych ucieczek w abstrakcję czy zabawnych, intelektualnych gier słownych.

Na zakończenie tych rozważań odważmy się wejść w świat jej przeżyć i myśli ściśle związanych z przezwyciężaniem „ościenia śmierci” i przerobić kilka ćwiczeń ku śmierci według Edyty Stein.

Radosna wiedza Krzyża

W takim stanie znalazłam się po pewnym przerastającym me siły przeżyciu, które wyczerpało całkowicie moją duchową moc i pozbawiło wszelkiej aktywności. Ten spoczynek w Bogu, w porównaniu z ustaniem aktywności na skutek braku sił życiowych, jest czymś zupełnie nowym i jedynym. **Tamto było ciszą śmierci** [podkr. – A.G.]. W to miejsce wkroczyło teraz poczucie bezpieczeństwa, zawieszające wszelką troskę, odpowiedzialność i obowiązek działania. I gdy się temu uczuciu poddawałam, zaczęło coraz bardziej wypełniać mnie nowe życie i – bez napięcia woli – popychać do nowego czynu. Ten ożywiający dopływ tak skutecznie we mnie działający zdaje się wypływać z działania i mocy nie pochodzącej ode mnie ani nie stawiającej mej sile jakichkolwiek wymagań³⁹.

Radość i cierpienie jako droga do nowego Życia – „żłóbek złączony z krzyżem”

W nocy grzechu rozbłyśka betlejemka gwiazda. Na blask idący od żłóbka pada cień krzyża. W ciemnościach Wielkiego Piątku zagasa światło, aby wzejść jeszcze wspólniej jako słońce łaski w poranek zmartwychwstania. Droga Syna Bożego, który stał się człowiekiem, **wiedzie przez cierpienie i śmierć do chwaly** [podkr. – A.G.]. I dla każdego z nas, dla całej ludzkości istnieje jedna droga: iść za Nim⁴⁰.

Życie jako krzyżowa droga

Gdyby obecne czasy nie były tak smutne, ja osobiście musiałabym być tylko wdzięczna, gdyż otworzyła mi się wreszcie droga. Moi najbliżsi – ku mej radości – są cierpliwi i dzielni, szczególnie Matka, która ma silną wiarę w Boga; prowadzi ją ona przez całe długie życie. W cichym klasztorze spodziewam się wydatniej wam pomagać, aniżeli mogłam to czynić dotychczas. Karmelitanki żyją tylko po to, aby się modlić; Bóg niełatwo opiera się ich prośbom⁴¹. (28.02)

³⁹ Cyt. za: B. Beckmann, *Fenomenologia przeżycia religijnego według A. Reinacha i E. Stein*, [w:] A. Grzegorzcyk (red.), *Niewidzialna rzeczywistość. Szkice o filozofii duchowej Edyty Stein*, Wydawnictwo Fundacji „Humaniora”, Poznań 1999, s. 194.

⁴⁰ E. Stein, *Tajemnica Bożego Narodzenia*, [w:] taż, *Autoportret Edyty Stein...*, dz. cyt., s. 53.

⁴¹ Cytaty według porządku dni miesiąca odnoszą do *Myśli Edyty Stein s. Teresy Benedykty od Krzyża na każdy dzień*, oprac. M. Hoffman, Verbinum, Warszawa 1995.

Odkupieńcza moc cierpienia i śmierci

Natura ludzka, którą Chrystus przyjął, dała Mu możliwość cierpienia i śmierci. Natura Boska, którą posiadał odwiecznie, nadała temu cierpieniu i śmierci wartość nieskończoną i moc odkupieńczą. Męka i śmierć Chrystusa powtarzają się w Jego Ciele Mistycznymi jego członkach. Każdy człowiek musi cierpieć i umierać, lecz jeśli jest żywym członkiem Mistycznego Ciała, jego cierpienie i śmierć nabierają odkupieńczej mocy dzięki Boskości Tego, który jest jego głową. Oto istotny powód, dla którego każdy święty tak pragnął cierpienia. (6.03)

Doświadczenie cierpienia i śmierci

Jeśli się chce dzielić w cierpieniu i śmierci, życie Chrystusa, musi się wraz z Nim przejść śmierć krzyżową: wydać się na ukrzyżowanie w cierpieniu i śmierci, tak jak je Bóg ześle i dopuści. Im doskonalsze będzie to czynne i bierne ukrzyżowanie, tym głębsze zjednoczenie z Ukrzyżowanym i bogatszy udział w życiu Boga. (9.03)

Ochrzczenie w śmierci

Chrystus przyjął na siebie jarzmo Prawa, wypełnił je doskonale i z powodu Prawa umarł. Przez to samo uwolnił od Prawa tych, którzy pragnęli przyjąć życie od Niego. Lecz przyjmują je tylko wtedy, gdy jednocześnie oddają swoje własne, gdyż ochrzczeni w Chrystusie, są ochrzczeni w Jego śmierci (Rz 6,3n). Zanurzają się w Jego życiu, aby się stać członkami Jego Ciała, aby jako takie z Nim cierpieć, z Nim umrzeć i z Nim razem zmartwychwstać do wiecznego życia Bożego. (11.03)

Eucharystia jako uobecnianie śmierci

Śmierć z Chrystusem na krzyżu, aby wespół z Nim zmartwychwstać, urzeczywistnia się dla każdego wiernego, szczególnie zaś dla każdego kapłana, w ofierze Mszy św. Według nauki wiary, Msza św. jest odnowieniem (uobecnianiem) ofiary krzyżowej. Kto ją składa, kto w niej uczestniczy z żywą wiarą – dla niego i w nim dzieje się to samo, co działo się na Golgocie. (12.03)

Chrystus jako świadectwo śmierci Krzyżowej

Chrystus jest mocą Bożą i Bożą mądrością nie tylko dlatego, że jest wysłannikiem Boga, Jego Synem i że sam jest Bogiem, lecz szczególnie dlatego, że jest ukrzyżowany. Albowiem śmierć krzyżowa jest w niezgłębionej mądrości Bożej pomyślana jako środek odkupienia. Aby okazać, że ludzka siła i mądrość nie są zdolne dokonać zbawienia, dał Bóg zbawczą moc temu, który według kryteriów ludzkiego sądu, okazuje się słaby i głupi, który sam z siebie nie pragnie być niczym, lecz pozwala w sobie działać samej mocy Bożej; który siebie „opróżnił” i „stał się posłusznym aż do śmierci krzyżowej”. (13.03)

Gdy człowiek zrozumie, że Chrystus w ostatecznym poniżeniu i unicestwieniu dokonał największego dzieła pojednania i zjednoczenia ludzkości z Bogiem, zrozumie też, że także jego do zjednoczenia z Chrystusem poprowadzi śmierć krzyżowa. (29.03)

Współprzeżywanie jako uobecnianie w śmierci

W Niedzielę Palmową i w czasie dni Wielkiego Tygodnia, rokrocznie liturgiczne czytania mówią o ostatnich dniach Jezusa, o Jego śmierci i złożeniu do grobu. Z dramatyczną ostrością, we wstrząsających słowach i melodii stają one przed wiernymi i nieprzecznie porywają do współprzeżywania męki. (6.04)

Oczekiwanie jako uobecnianie w śmierci

Im ciemniej wokół nas, tym szerzej musimy otwierać serce na światło z góry. Dopóki jesteśmy w drodze – im dalej do celu, tym silniej podlegamy prawu czasu, zdani jesteśmy na czekanie, aby dzięki kolejnemu i wzajemnemu uzupełnianiu się wielu członków, pełnia życia Bożego stała się dla nas rzeczywistością. Trzeba nam godzin wyczekiwania na działanie Boskiego Słowa, aż samo tego dokona, że stanie się w nas płodne w ofierze chwały i w ofierze czynu. (8.08)

Śmierć jako świadectwo

Już teraz przyjmuję śmierć taką, jaką mi Bóg przeznaczył, z doskonałym poddaniem się Jego woli i z radością. Proszę Pana, by zechciał przyjąć moje życie i śmierć na swoją cześć i chwałę, za wszystkie sprawy **Najświętszego Serca Jezusa i Maryi** [podkr. – A.G.], za święty Kościół, szczególnie w intencji zachowania, uświęcenia i doskonałości naszego świętego Zakonu, za Karmel w Kolonii i Echt, w duchu ekspiacji za niewiarę ludu żydowskiego, aby Pan został przez swoich przyjęty, aby nadeszło Jego chwalebne królestwo, na uproszenie ratunku dla Niemiec, o pokój świata, wreszcie za moich bliskich, żywych i umarłych, za wszystkich których mi Bóg dał, aby nikt z nich nie zginął. (9.08)

Ostatnio tak często pojawia się skarga, że żarliwe modlitwy o pokój pozostają bez skutku. Jakie mamy prawo, by być wysłuchanymi? Nasze pragnienie pokoju jest na pewno szczerze i słuszne, lecz czy pochodzi z serc całkowicie oczyszczonych? Czy się rzeczywiście modlimy „w imię Jezusa”? – to znaczy nie tylko z Imieniem Jego na ustach, lecz w Jego duchu i usposobieniu, jedynie ze względu na cześć Ojca, bez widoków osobistych? (2.09)

Śmierć z Chrystusem jako życie wieczne

Chrystus oddał życie, by otworzyć człowiekowi bramy życia wiecznego. Lecz by zdobyć życie wieczne, trzeba poświęcić życie ziemskie. Trzeba umrzeć z Chrystusem, aby z Nim powstać z martwych: trzeba się zgodzić na trwające przez całe życie umieranie z powodu cierpienia i codziennego zaparcia się siebie, a nawet na krwawą śmierć świadka wiary dla Ewangelii Chrystusa. (3.11)

Ćwiczenia ku śmierci Edyty Stein wyrażają jej radykalne opowiedzenie się za „wiedzę Krzyża”. To opowiedzenie znajduje również poetycką ekspresję, towarzyszącą jej filozofii i życiu. Najmocniejsze wysłowienie znajduje w wierszu *Juxta cruce[m] tecum stare* („Chcę pod krzyżem stać przy Tobie”), w którym tytułowe odwołanie się do Ewangelii św. Jana (19,25) deklaruje chęć **stałej obecności** przy Chrystusie, wytrwania z Nim do końca. Jest to zarazem najmocniejsza postać woli i działania w przewyciężeniu „ościenia śmierci” w jej życiu⁴².

„The sting of death” by Edith Stein

Summary

Edith Stein’s ideas about an experience of death are reconstructed by using the parallel method, i.e. in comparison with the ideas of K. Jaspers, P. Ricoeur and U. Eco. The adoption of this method allows one to explore Edith Stein’s both philosophical and existential radicalism or to systematize philosophers’ convictions concerning a limit-experience, i.e. death. The experience of the Mystery of the Cross, which is equivalent to the experience of death, appears in E. Stein’s texts as the philosophers’ stone related to human experience. However, the verbalization of this experience as the “science of the Cross” and a “holy science” is at the same time the highest form of human knowledge.

⁴² E. Stein, *Au pied de la Croix*, [w:] *taż, Malgré nuit. Poésies completes*, przeł. C. Rastoin, Ad Solem, Paris 2002, s. 79; por. *Wiedza Krzyża...*, dz. cyt.

